Wydanie wieczorowe. Cena 10 fen.

PRENUMERATA:
Rocznie . . . . 24 mrk.
Półrocznie . . . 12 mrk.
Kwartalnie . . . 6 mrk.
Miesięcznie . . . 2 mrk.
wraz z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed tekstem i w tekście — wiersz 1 mrk.
Nekrologja . . 75 fen.
Reklamy . . . 70 fen.
Zwyczajne (5 szpalt) 50 fen.
Drobne ogłoszenia po 6 fen. za wyraz. Najmniej 50 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY ŁÓDZKIEJ" ul. Przejazd 8.

Administracja otwarta od 8 i pół rano do 6-ej wieczór, w święta od 6 do 10 rano.

Redakcja czynna od g. 9-ej do 9-ej codziennie, w wigilje świąt do 10 wieczór.

Łódź, Piątek, 25 Stycznia 1918 r. ORGAN NARODOWY. *Założyciel i wydawca Jan Grodek.* Rok VII. — № 25.

Ogłoszenie.

Wobec częstych nar.ekań ze strony publiczności na uciążliwość formalności, stosowanych względem przyjezdnych przez ucząstki Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, niniejszym podaje się ponownie do wiadomości, że wszystkie osoby, przyjeżdżające do Łodzi na stały lub dłuższy pobyt, a nie posiadające zaświadczeń o niepobieraniu kart chlebowych w miejscowości, w której z takowych do czasu wyjazdu swego korzystały, winny zgłaszać się wprost do Centrali Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki, Andrzeja № 4, lewa oficyna, I piętro, z paszportem i zaświadczeniem właściciela, lub rządcy domu, w którym zamieszkały, w celu otrzymania odpowiedniego dokumentu, uprawniającego do odebrania w odnośnym ucząstku legitymacji i kart chlebowych.

Łódź, dnia 24-go stycznia 1918 r.

Z Warszawy.

(Korespondencja własna „G. Ł.")

Pisma codzienne donoszą już od pewnego czasu o szczegółach ruchu strajkowego, jaki ogarnął ostatnio Warszawę. Atoli z wiadomości tych nie można dokładnie zdać sobie sprawy z sytuacji, nie można uprzytomnić sobie, jak wygląda wielkie środowisko miejskie, którego liczne arterje dotknięte są umyślnym paraliżem.

Pozornie życie nie zmieniło się zupełnie. Tramwaje już kursują, piekarnie wróciły do pracy, urzędnicy magistratu również. Było stanowczo gorzej, dziś sytuacja znacznie się poprawiła. Ale jakże tu o poprawie mówić, kiedy służba szpitalna i sanitarna wciąż jeszcze trwa w bezrobociu, kiedy w szpitalach dla zakaźnie chorych dzieją się straszne rzeczy, bowiem gorączkujący pacjenci zrywają się z łóżek, przedzierają się do oddziałów dla rekonwalescentów, trupy zmarłych leżą po całych dniach w salach, bo nie ma ich kto wynieść; kiedy dziesiątki chorych leżą w domach prywatnych, szerząc zarazę; kiedy w składnicach miejskich brak żywności a wiorstowe ogony przed gmachem poczty znamionują strajk listonoszów...

Starałem się dowiedzieć, jakie są powody strajku. Zdaje się, iż tak poważny ruch winien mieć równie poważne podstawy. Napróżno jednak dopytywałem się pracowników i robotników o co właściwie strajkują? Odpowiedzi są zwykle niejasne, a powiem wprost... nierozsądne.

Jedni strajkują dla solidarności, inni, widocznie przejęci wiadomościami z Rosji, chcą „pokazać burżujom", wreszcie ostatni plotą coś, z czego wynieść można przekonanie, iż uświadomienie klasowe proletarjatu bardzo jeszcze nisko u nas stoi.

Ale powiedzmy otwarcie: zbyteczne jest wszelkie zbieranie informacji od strajkujących. Przyczyny są nam i tak wiadome. Tłem są prądy, wiejące z Rosji i ośmielające pewne żywioły i partje w naszem społeczeństwie. Czynnikiem kierującym, choć ukrytym, jest chęć z jednej strony okazania przez ugrupowania te swej siły, z drugiej — przez wzburzenie mas robotniczych przygotowania gruntu pod ewentualne przyszłe wystąpienia.

Żądania ekonomiczne są, naturalnie, nieodzownym dodatkiem i doskonałym pretekstem. Wystawione z kolosalnym wygórowaniem i stanowczo robią raczej wrażenie imperatywów pod adresem władz miejskich, niż żądań, posiadających tendencje pogodzenia się.

Jeśli o żądania te chodzi, to zarówno Rada Miejska, jak i całe społeczeństwo w zasadzie zgadza się ze stanowiskiem pracowników. Warunki egzystencji są dziś wprost okropne, a niskie płace uniemożliwiają życie, sprowadzając takowe do nędznej jakiejś wegetacji.

Podobnież, jeżeli chodzi o rolę, jaką odgrywać mają robotnicy wobec swego pracodawcy — miasta, Uchwała Rady z d. 19 b. m. zapewnia tu robotnikom daleko idące prawa, tyczące się niemożności wydalenia ze służby bez rozpatrzenia sprawy pracownika przez Urząd Dyscyplinarny Magistratu, wymawiania inspektoratów pracy itd.

Jeśli więc cele strajku były ekonomiczne, to jako takie, były słuszne (choć wieleby się dało powiedzieć o samym fakcie strajkowania w chwili dzisiejszej) i zostały osiągnięte. Jeśli natomiast miały charakter inny, to, naturalnie, cel nie został osiągnięty i wobec tego najbliższa przyszłość pokaże, nie bacząc nawet, iż robotnicy obecnie do pracy wracają, a żywię przekonanie, iż gdy te słowa do Łodzi nadejdą — już wrócili — iż uczyniony był kolosalny błąd ze strony przywódców robotniczych.

O znaczeniu strajku wogóle, o roli jaką odgrywać winien w ruchu mas proletarjackich wieleby się dało powiedzieć. Są to zdania pro i contra. Natomiast, jeśli wziąć pod uwagę chwilę dzisiejszą i warunki, w jakich się społeczeństwo znajduje, odmówi się strajkowi wszelkiego poważnego znaczenia, a osądzi się go surowo.

W pierwszym względzie przemawiają przeciw niemu względy państwowe. Jeszcześmy właściwej budowy na serjo nie zaczęli, a już objawiają się dążenia niszczycielskie. Czy przez tego rodzaju poczynania można zmienić coś w układzie politycznym? Stanowczo nie! Czyż więc nie lepiej wytężyć obecnie wszystkie siły w kierunku konstruowania własnego gmachu państwowego, by później dopiero reformy w niem przedsiębrać? Powiedzą może, że najlepiej od podstaw zaczynać. Słusznie. Ale dziś nie można pytać, co lepiej, bo to trza robić co można, a przez wystawianie maksymalistycznych programów nie utrudniać, nie udaremniać wysiłków.

Przychodzą mi na myśl słowa, które usłyszałem przed rokiem z ust jednego z wybitniejszych członków frakcji P.P.S., w czasie gdy ona przyjmowała jeszcze bardzo czynny udział w pracy państwowo-twórczej: „Obyśmy też już wreszcie własny rząd posiedli, z którymby można było walczyć!"

Paradoks, a jednak głęboka prawda. Społeczeństwo nie może się wyzbyć radykalizmu, inaczej bowiem zamarłoby w niem wkrótce życie. Bez najsurowszej krytyki, bez programów reform socjalnych państwo popadłoby w jednostronność i rewolucje byłyby nieuniknione. Wystąpienia radykałów są tu klapą bezpieczeństwa.

Ale przedewszystkiem zgoda powszechna na pewną sumę elementarnych dążeń, które w całości swojej zwą się wolą narodu. Mącić tej woli, tej harmonji, dziś nie wolno.

Powracając do sprawy strajku, nie można nie przyznać, iż zwrócił on uwagę ogółu na pewne minusy wcale nawet poważne, jakie są nieodłącznym atrybutem warszawskich władz miejskich. W jednej z przyszłych korespondencji omówię szerzej stan samorządowych urządzeń m. st. Warszawy, narazie zaś ograniczę się do uwagi, iż stolica nie jest w tym względzie odosobniona, gdyż inne miasta Królestwa równie dobrze grzeszą!

Szarota.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Z Berlina donoszą:

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Głównej parlamentu Rzeszy hr. Hertling wygłosił przemówienie. Po scharakteryzowaniu przebiegu rokowań w Brześciu Litewskim przeszedł do omówienia punktów, programu pokojowego Wilsona.

„1) Punkt pierwszy żąda, by nie zawierane były w przyszłości jakiekolwiek międzynarodowe umowy tajne. Panowie! Historja uczy, żeśmy najłatwiej zgodzić się mogli na najdalej idącą jawność umów dyplomatycznych. Wspominam choćby to, że nasze przymierze obronne z Austro-Węgrami od r. 1888 znane było całemu światu, podczas gdy zaczepne traktaty pomiędzy państwami wrogiemi dopiero w trakcie wojny i wreszcie, dzięki ogłoszeniu rosyjskich dokumentów tajnych, ujrzały światło dzienne. (Zupełnie słusznie). Również i obrady w Brześciu Litewskim wskazują, iż jesteśmy zupełnie gotowi do prowadzenia rokowań w całkowitej jawności.

2) W punkcie drugim żąda Wilson wolności mórz. Zupełna swoboda żeglugi na morzach, zarówno podczas pokoju jak i wojny, również i przez Niemcy wystawiana jest, jako pierwsze i najważniejsze zadanie przyszłości. Pod tym względem nie panuje zatem żadna różnica zdań. Przytoczone w końcu przez Wilsona ograniczenie — nie potrzebuję go chyba dosłownie powtarzać — nie jest całkowicie zrozumiałem i zdaje się być zbytecznem. Odrzućmy je zatem. W wysokim stopniu byłoby ważnem dla wolności żeglugi w przyszłości, by i silnie ufortyfikowane punkty oparcia floty na ważnych międzynarodowych drogach komunikacyjnych, jak posiadane np. przez Anglję w Gibraltarze Malcie, Adenie, Hongkongu, na wyspach Falklandzkich i w innych miejscach, zostały zniesione.

3) Usunięcie wszelkich ograniczeń gospodarczych. Również i my zgadzamy się na usunięcie ograniczeń gospodarczych, które zbytecznie krępuje handel. Również i my potępiamy wojnę gospodarczą, która kryje w sobie przyczyny przyszłych wrogich działań wojennych pomiędzy ludami.

4) Ograniczenie zbrojeń. Jak było to już dawniej oświadczone ze strony naszej, myśl ograniczenia zbrojeń zupełnie nadaje się do dyskusji. Położenie finansowe wszystkich państw europejskich po wojnie będzie najskuteczniejszą pomocą dla pomyślnego rozwiązania kwestji tej (Bardzo słusznie).

Widzimy zatem, moi panowie, że w kwestjach objętych przez pierwsze cztery punkty, byłoby łatwem dojść do porozumienia.

5) Przechodzę jednak do punktu piątego. Wygładzenie wszystkich sporów kolonjalnych. Praktyczne przeprowadzenie postawianej przez Wilsona zasady w świecie rzeczywistości napotka na pewne trudności. W każdym razie przypuszczam, że przedewszystkiem największemu państwu kolonjalnemu na świecie, t. j. Anglji winna być zosawiona możność wypowiedzenia się, jak ono wyobraża sobie załatwienie propozycji sprzymierzeńca. Przy żądanem bezwzględnie i przez nas nowem urządzeniu własności kolonjalnej punkt ten będzie można bliżej omówić.

6. Opuszczenie terytorjum rosyjskiego. Po odmowie ze strony państw koalicyjnych przystąpienia do rokowań w terminie, umówionym pomiędzy Rosją i czterema państwami sprzymierzonemi, zmuszony jestem w imieniu tych ostatnich odrzucić wszelkie późniejsze wtrącanie się do tej sprawy. Stoimy wobec kwestji, obchodzącej jedynie Rosję i cztery państwa sprzymierzone.

Mam niepłonną nadzieję, że przy uznaniu samookreślenia zachodnich ludów kresowych dawnego cesarstwa rosyjskiego, powiedzie się dojść do dobrego wyniku z nimi, jak i z pozostałą Rosją, której życzymy jaknajszybszego powrotu do uporządkowanych stosunków, zapewniającycl krajowi spokój i dobrobyt.

7. Punkt ten zajmuje się kwestją belgijską. Co się jej tyczy, to już moi poprzednicy na urzędzie prezydenta ministrów niejednokrotnie powtarzali, że w żadnym okresie wojny obecnej gwałtowne wcielenie Belgji do Niemiec nie stanowiło programu polityki niemieckiej.

Kwestja belgijska należy do kompleksu spraw, których szczegóły uporządkowane ostatecznie zostaną podczas rokowań pokojowych. Dopóki przeciwnicy nasi bezwzględnie opierają się stanowisku, że nietykalność terytorjum sprzymierzeńców stanowić może jedynie dopuszczalną zasadę rokowań pokojowych, dopóty musimy odrzucać możliwość wyłączenia kwestji belgijskiej z pod dyskusji ogólnej.

8. Uwolnienie terytorjum francuskiego. Okupowane ziemie Francji stanowią cenny zastaw w rękach naszych.

I tutaj jednak gwałtowne wcielenie jakiejkolwiek z ich części nie stanowi punktu programu polityki niemieckiej. Warunki i zmiany w opuszczeniu, które uwzględnić muszą żywotne interesy Niemiec, stanowić będą przedmiot porozumienia pomiędzy Niemcami i Francją. Mogę tylko raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że o odstąpieniu części terytorjów państwowych nie może być nigdy mowy.

Alzację — Lotaryngję, które coraz bardziej wewnętrznie spajały się z niemiecką, które w sposób radosny coraz pomyślniej rozwijały się gospodarczo, z których więcej niż 87 proc. ludności mówi ojczystym językiem niemieckim, nie pozwolimy sobie pod żadnym pozorem znów odebrać. (Ożywione oklaski).

9, 10, 11. Granice włoskie. Sprawy narodowościowe monarchji naddunajskiej. Państwa bałkańskie.

Co się tyczy punktów powyżej wymienionych, poruszonych przez Wilsona, to obejmują one sprawy, które w głównej mierze tyczą się interesów politycznych naszego sprzymierzeńca Austro-Węgier. Będziemy interesów ich gorąco bronić. Jednakże propozycje Wilsona w sprawach tych w pierwszej linji muszę przekazać ministrowi spraw zagranicznych państwa austrjacko-węgierskiego.

Scisły związek ze sprzymierzoną monarchją naddunajską stanowi rdzeń naszej polityki i na przyszłość pozostać też musi wskaźnikiem. Wierne braterstwo broni, które podczas wojny okazało się tak świetnem, musi współdziałać i w okresie pokoju, i ze swej strony uczynimy też wszystko, by Austro-Węgry otrzymały pokój, odpowiadający ich uprawnionym interesom.

12. Turcja. Podobnież w sprawie poruszonej przez Wilsona w punkcie 12, która dotyczy naszego wiernego, mężnego i potężnego sprzymierzeńca, Turcji, nie mogę bynajmniej przesądzać stanowiska jej dyplomatów. Prawa zwierzchnicze Turcji i bezpieczeństwo jej stolicy, będące w związku z kwestją cieśnin, są ważnemi interesami życiowemi również dla Rzeszy niemieckiej. Sprzymierzeniec nasz może przytem zawsze liczyć na nasze energiczne poparcie.

13. Polska. Nie ententa, która znajdowała dla Polski tylko beztreściwe słowa, a przed wojną nigdy nie występowała wobec Rosji w obronie Polski, lecz z Rzesza niemiecka i Austro-Węgry wyswobodziły Polskę z pod rządów carskich, które gnębiły jej indywidualność narodową. Tak tedy Niemcom, Austro-Węgrom i Polsce należałoby pozostawić pogodzenie się co do przyszłego ukształtowania się tego kraju. Jak tego dowodzą pertraktacje i komunikaty z roku przeszłego, jesteśmy najzupełniej na tej drodze.

Ostatni punkt mówi o związku narodów. Co dotyczy tego punktu to, jak to wynika z mej dotychczasowej działalności politycznej, odnoszę się sympatycznie do każdej idei, która wyłączyłaby na przyszłość możliwość i prawdopodobieństwo wojen oraz sprzyjać będzie pokojowej współpracy narodów. Jeżeli poruszona przez prezydenta Wilsona idea związku narodów przy bliższem zbadaniu okaże, iż rzeczywiście przeniknięta jest duchem zupełnej sprawiedliwości i pozbawiona jest zupełnie wszelkich uprzedzeń, to rząd cesarski jest gotów chętnie, o ile zostaną uregulowane wszelkie zagadnienia bieżące, przystąpić do zbadania podstawy podobnego związku narodów.

Nasi genjalni wodzowie patrzą w przyszłość z niezmienną ufnością w zwycięstwo. Całą armję oficerów i żołnierzy, przenika niezłomna ochoczość do walki. Przypominam słowa, które 29 listopada wyrzekłem w parlamencie: Nasza po wielekroć wyrażona gotowość zawarcia pokoju, duch pojednania, tchnący z propozycji naszych, nie powinny być carte blanche dla ententy dla ustawicznego przewlekania wojny.

Jeżeli wrogowie nasi zmuszą nas do tego, to winni wyciągnąć wynikające stąd konsekwencje. Jeżeli tedy wodzowie mocarstw nieprzyjacielskich istotnie są skłonni do pokoju, to niech jeszcze raz poddadzą rewizji swój program, lub, jak powiedział Lloyd George, podejmą rekonfederację. Jeżeli uczynią to i wystąpią z nowemi propozycjami, to wówczas zbadamy je poważnie, ponieważ celem naszym nie jest nic innego, jak tylko przywrócenie trwałego powszechnego pokoju. Lecz ten trwały powszechny pokój będzie tak długo niemożliwy, dopóki nie zostaną zabezpieczone — integralność Rzeszy niemieckiej, bezpieczeństwo jej interesów życiowych i godność naszej ojczyzny.

Tak długo należy trwać i wyczekiwać. Co do celu, moi panowie, wszyscy zgadzamy się. Co do metod i sposobów postępowania można być różnego zdania. Lecz teraz weźmy na bok wszelkie te różnice poglądów, nie spierajmy się o formuły, które w zawrotnym biegu wydarzeń światowych zawsze są zbyt szczupłe, a ponad różniącemi antagonizmami partyjnemi, miejmy jeden wspólny cel na oku — dobro ojczyzny.

Trzymajmy się mocno razem, rząd i naród, a zwycięstwo zawsze będzie przy nas, dobry pokój nastąpi i musi nastąpić. Naród niemiecki znosi w sposób godny podziwu cierpienia i trudy trwającej czwarty rok wojny. W trudach tych myślę szczególnie o cierpieniach drobnych rzemieślników i źle uposażonych urzędników. Lecz wszyscy oni, mężczyźni i kobiety, chcą wytrwać i przetrwać.

W pierścieniu politycznym nie dadzą się oni zwieść słowami, potrafią rozstrzygać między realnemi stronami życia i obiecującemi szczęście marzeniami. Taki naród zginąć nie może! Bóg jest z nami i będzie również nadal z nami." (Oklaski).

Kronika polityczna.

Otwarcie kolei Tarnopol-Kijów.

Donoszą ze Lwowa, że w dniach najbliższych nastąpi otwarcie kolei Tarnopol-Kijów.

Kolej w pierwszym rzędzie służyć będzie wymianie towarów, przyczym z Ukrainy ma iść mąka, do Ukrainy większe ilości cukru z Austro-Węgier.

Banknoty ukraińskie.

Generalny sekretarjat Ukrainy zarekwirował pewną drukarnię kijowską i rozpoczął w niej drukowanie banknotów. Jednocześnie powstał w Kijowie ukraiński bank emisyjny.

Przejście oddziału rosyjskiego do niemców.

Z Berlina donoszą pod datą 24 stycznia.

Po nieszczęśliwym dla rosjan wyniku walk z Rumunami, 3200 rosjan z 22 armatami, 57 wozami amunicyjnemi, 53 kuchniami polowemi i 360 innymi wozami, oraz 1200 końmi przeszło na terytorjum niemieckie. Szczerbaczew wysłał również wojska rumuńskie do Bessarabji. Depesza sprawozdawcy „Timesa" z rumuńskiej kwatery głównej motywuje to tem, iż samodzielna republika bessarabska dla braku własnej zorganizowanej armji wróciła się do Szczerbaczewa z prośbą o pomoc przeciwko anarchji bolszewików. Wojska rumuńskie stoczyły pod Kiszyniowem z wojskami maksymilistycznemi bitwę, która zakończyła się częściowem wzięciem do niewoli i odwrotem rumunów. W związku z tem ciekawe są poglądy oficerów rosyjskiej armji czynnej którzy utrzymują, że rumuni zamierzają zatrzymać sobie Bessarabję.

Nowe zwycięstwo bolszewików.

„Svenska Dagbladet" donosi, że po zaciekłej walce Jekaterynosław znalazł się w rękach bolszewików.

W walkach tych poległ między innemi Łobliniew, członek Rady ukraińskiej.

Walki wojsk polskich z bolszewikami.

„Express Korresp." donosi z Petersburga:

Prezes kolonji polskiej (?) w Petersburgu otrzymał wiadomości, podług których wojska polskie, będące pod wpływem emigrantów polskich, walczą z wojskami bolszewickiemi.

Gwałtowna walka miała miejsce pomiędzy Jakszycami a Bobrujskiem. Bolszewicy zabrali polakom w prowincjach białoruskich zapasy żywności, tak że uchodźcy polscy, pozostający w tych okręgach, cierpią dotkliwy głód.

Do Moskwy przybywają codziennie liczni zbiegowie polscy z polskiego centralnego komitetu w Bobrujsku i oświadczają że chcą oni za wszelką cenę porzucić Rosję bolszewicką, gdyż despotyzm bolszewików jest wprost bezprzykładnym w stosunku do ludności kresowej, usposobionej narodowo.

Bolszewicy rabują.

W nocy z 18 na 19-ty b. m. tłuszcza bolszewicka dokonywała rabunków w domach prywatnych, pałacach i muzeach petersburskich.

Uzbrojone bandy wtargnęły do „Ermitażu" i zrabowały wielką ilość dzieł sztuki.

Inne bandy rozkradły starożytne rękopisy w Bibljotece publicznej.

Wyrządzne szkody nie dadzą się wprost obliczyć.

Strajki rewolucyjne we Francji.

Z Berna donoszą:

W dn. 16 b. m. wybuchły równocześnie w Lyonie i w St. Etienne strajki rewolucyjne. Wynikły one na tle żądań ekonomicznych, lecz wkrótce przybrały charakter polityczny.

Strajkujący demonstracyjnie przeciągali przez ulice miasta, żądając pokoju. W Lyonie w zeszły czwartek doszło przed gmachem ratusza do krwawych starć; ludność oblegała gmach ratusza, w którym były władze miejskie, żądając od nich tanich środków żywnościowych.

W St. Etienne (dep. de L'Isere) rozruchy miały jeszcze poważniejszy charakter. Ludność rozbijała sklepy i pałace fabrykantów. Aczkolwiek strajkującym przyrzeczono podniesienie płacy, nie zadowolili się oni tem i strajkowali w dalszym ciągu. W piątek ubiegły doszło do walk ulicznych, przyczem urządzono barykady.

Charakterystycznym dla powagi sytuacji jest fakt, że na granicy szwajcarskiej cofnięto co drugi posterunek żandarmerji pogranicznej; żandarmów wysłano do miejscowości objętych strajkiem. Z nad granicy genewskiej wysłano do Lyonu 50 żandarmów.

Strajk powszechny w Hiszpanji.

Dzienniki paryskie donoszą z Madrytu, że w Barcelonie odbywają się codziennie burzliwe manifestacje.

Tłum rabuje sklepy i składy węgla.

W Maladze, Walencji i Alicante panuje spokój.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 24-go stycznia. (Urzędowo)

Z widowni zachodniej.

Żadnych szczególnych wydarzeń.

Ożywiona działalność piechoty naszej przysporzyła nam w wielu miejscach frontu jeńców. Przy drodze Bösinghe-Staden zdobyto 6 karabinów maszynowych.

Front macedoński.

W poszczególnych odcinkach działalność artylerji.

Na południo-zachód od jeziora Dojran rozchwiało się natarcie angielskie.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Wieści z Rosji.

Rum.

Z frontu rosyjskiego piszą do krakowskiego „Czasu":

Na froncie rosyjskim, gdzie żółwim krokiem wloką się rokowania pokojowe, a za to z nierównie większą sprawnością dokonywują się tranzakcje handlowe — jest jeden element magiczny i wszechmocny, żywioł, który otwiera sezamy wszelakie i skarby najróżniejsze zdobywa. Nazywa się: rum. Kto ma rum ten dostanie wszystko. Rum znaczy pięć razy tyle, co pieniądz, a dwa razy tyle, co — wódka. Rum jest największą tęsknotą i ukochanem marzeniem bolszewickiego sołdata. Nie chce marek, koron, ani tem mniej rubli, nie entuzjazmuje się wcale propozycjami wysokich cen, ofiarowanych mu w pieniądzach. Uznaje tylko handel zamienny, daje herbatę, tytuń, szynel, kawę, mąkę, kawior, wszystko — za rum. Za pół litra rumu trzy kilo herbaty, a tytuniu tyle, ile dusza zapragnie, a raczej, ile się w plecaku gościa z tej strony frontu zmieści. A jak już za cały litr, to nie wiedzieć czego żądać: parę koni odepnie sołdat od armaty, od biedy doda i samą armatę, gdy drugi litr zobaczy.

Taka sielanka trwała do niedawna na froncie rosyjskim, obecnie jest gorzej: ceny poszły w górę, jakkolwiek rum jest ciągle rzadkim gościem i trudno o ten trunek zawsze, pomimo złotych obietnic i konjunktur.

Socjaliści niemieccy a bolszewicy.

„Vorwaerts" pisze z powodu rozpędzenia konstytuanty przez bolszewików:

Stał się fakt historyczny, którego bolesnego znaczenia nie uznać nie sposób. Rząd bolszewicki nie znalazł w konstytuancie większości, ponieważ, jak się należało spodziewać nie chciał się wyrzec władzy więc postawił sprawę na ostrzu noża i nie inaczej postąpił z parlamentem Rosji rewolucyjnej, niż car z Dumą.

Socjalna demokracja niemiecka nieraz już wypowiadała zdanie, że wprawdzie zgadza się z bolszewikami co do ostatecznego celu socjalistycznego oraz co do dążenia do pokoju, ale że pozatem silnie się różni od nich co do poglądów i metod postępowania. Trzeba to obecnie ponownie powtórzyć.

Władza bolszewików nie opiera się na pewnej podstawie większości narodowej i dlatego też nie może trwać długo. Pokój zaś któryby zawarł obecny rząd na pięć minut przed obaleniem go, pokój potępiony i przeklęty przez większość narodu rosyjskiego — nie byłby wart ani szeląga.

Niemcy i Austro-Węgry powinny w Brześciu Litewskim próbować dojścia do takiego pokoju, który nie stanowiłby szybko przemijającego nietrwałego zysku, ale któryby był uznany przez naród rosyjski i dlatego trwały.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Pensje z góry.

Urzędnicy magistratu zażądali wypłaty pensji za m. luty z góry. Prowadzone są w tej kwestji rokowania, zaś pomyślnemu ich rozwiązaniu stoi, zdaje się, na przeszkodzie brak pieniędzy w kasie miejskiej.

1,000 marek nagrody.

Prezydent policji ogłasza co następuje: W d. 17 b. m., około godz. 8-ej zrana, w ogrodzie za barakami szpitala wolskiego znaleziono w śniegu część uda ludzkiego, zawiniętego w kalesony w czerwone pasy i szary papier. Kość była przepiłowana, mięso oddzielone nożem od głowicy. Oględziny nasuwają przypuszczenie, że udo mogło leżeć w tym miejscu najwyżej 3 dni.

W d. 18 b. m., w południe, znaleziono w ogrodzie posesji (Senatorska nr. 35) znowu część uda ludzkiego, zawiniętego w szary papier. Ta część trupa była tych samych wymiarów, kość była znowu przepiłowana, lecz głowica przerąbana. W d. 19 b. m., około godz. 7-ej zrana, znaleziono w klozecie domu (Brzozowa nr. 10) dwa ludzkie odrąbane podudzia; każde z nich było zawinięte w szary papier i obwiązane drutem. Odrąbane końce były zawinięte w niebieskie jedwabne skarpetki męskie. Oprócz tego użyto do zawinięcia arkusz gazety „Deutsche Warschauer Zeitung". Oględziny zwłok stwierdziły, że samordowany mężczyzna miał lat 30 do 35.

Za podanie rzeczowych wiadomości, które przyczynia się do wyjaśnienia sprawy i wykrycia złoczyńcy, wyznacza się nagrodę 1,000 marek.

Teror we Włocławku.

W „Gońcu Kujawskim" czytamy:

„We wtorek około godz. 9 i pół wieczorem do drukarni B-ci Piotrowskich, w której drukuje się „Goniec Kujawski", wpadło do zecerni na I-em piętrze dwóch młodych ludzi i ze słowami „Szczęść Boże" rzuciło się na leżące na stołach przygotowane już do maszyny kolumny z materjałem i rozrzucili cały materjał gotowy do druku, poczem krzyknąwszy, że jutro będzie strajk, szpiesznie opuścili lokal, zanim zajęci przy pracy dwaj zecerzy zdołali zorjentować się w sytuacji."

Wybuch granatu.

W Ołomuńcu, w sali szkolnej 13-go pułku piechoty, nastąpił wypadkowy wybuch granatu ręcznego i pociągnął za sobą straszne następstwa.

Plutonowy Władysław Adamski demonstrował uczącym się żołnierzom sposoby rzucania granatem ręcznym. Do demonstracji powinien był być użyty, oczywiście granat „ślepy", t. j, nie nabity. Przez jakąś straszną omyłkę, zamiast „ślepego", znalazł się w ręku nauczyciela granat naładowany, który z pomocą lontu musiał, po upływie ściśle obliczonego czasu, wybuchnąć.

Plutonowy Adamski i stojący obok niego szeregowiec pospolitego ruszenia Władysław Musiał polegli na miejscu. 20 żołnierzy odniosło rany, wśród nich 7 ciężkie. Wszyscy zabici i ranni należą do 2-ej kompanji uzupełniającej krakowskiego 13-go pułku piechoty.

Rada ministrów zatwierdziła na jednem z ostatnich posiedzeń etaty i klasy urzędników państwowych w następującym porządku: 1 premjer, 2 ministrowie, 3 podsekretarze stanu, 4 szefowie sekcji, 5 naczelnicy wydziałów, 6 radcowie ministerjalni, 7 starsi referenci, 8 referenci, 9 pomocnicy referentów, 10 sekretarze. Prócz tego polska hierarchja urzędnicza zawiera jeszcze 6 klas niższych urzędników.

Z departamentu spraw politycznych.

Skład departamentu spraw politycznych jest w chwili obecnej następujący:

Na czele departamentu stoi Wojciech hr. Rostworowski, którego sekretarzem osobistym jest hr. Szembek.

Referaty poszczególne prowadzą: referat prawa międzynarodowego pp. dr. Szymon Rundstein i Władysław Mazurkiewicz, referat ekonomiczny — dr. Fr. Doleżal i Aleksander Szczepański; referat narodowościowy litewsko białoruski — p. Ludwik Abramowicz i żydowski p. Józef Wasercug.

Integralną częścią departamentu jest biuro prasowe, którym kieruje p. Wojciech Baranowski. Referat prasy zagranicznej

prowadzi w niem dr. Mieczysław Rettinger, referantami prasy polskiej są pp.: St. Janikowski i dr. Wacław Orłowski. Referentem sekcji placówek zagranicznych jest p. Leon Chrzanowski.

Ponadto do departamentu spraw politycznych należy także komisja opieki nad jeńcami, której kierownikiem jest p. W. Stojowski. Kancelarją departamentu zawiaduje inż. Nowiński.

Zarówno w departamencie spraw politycznych, jak w istniejącem przy nim biurze prasowem spodziewane są w czasie najbliższym zmiany organizacyjne i osobiste.

Nie od biura prasowego przy departamencie spraw politycznych przewidywane jest utworzenie w biurze prezydjum ministrów, na którego czele stoi obecnie dr. Wróblewski z Krakowa, referatu prasowego. Zadaniem jego ma być obsługiwanie prasy informacjami politycznemi i wygotowywanie sprawozdań urzędowych z posiedzeń Rady Stanu.

Wtedy biuro prasowe przy departamencie spraw politycznych funkcjonowałoby w składzie zmiejszonym, a działalność jego polegałaby na obsłudze prasy zagranicznej i wydawaniu komunikatów biura prasowego.

„Czas" donosi z Warszawy: Przygotowania do udziału rządu Królestwa Polskiego w rokowaniach pokojowych z Rosją są w toku. Prace te podzielone są na 4-ry działy dotyczące:

1) likwidacji stosunków, wywołanych okupacją terenów Królestwa Polskiego;
2) likwidacji stosunków polsko - rosyjskich;
3) ustalenia granic;
4) spraw gospodarczo - finansowych.

We wszystkich tych działach pracuje szereg specjalistów. W rokowaniach wzięliby udział, prócz przedstawicieli rządu, znawcy poszczególnych działów.

Wiadomości bieżące.

— Sprawy szkolne.

Inspektor Szkolny okręgu Łodzi (miasta) (*Ul. Średnia nr. 14*) za naszem pośrednictwem zwraca się do wszystkich kierowników prywatnych szkół elementarnych m. Łodzi, aby do dnia 10 lutego sechcieli, w celu dokonania rejestracji szkół elementarnych prywatnych, dostarczyć do biura Inspekcji następujące dane o pozostających pod ich kierownictwem szkołach: 1) adres szkoły, 2) nazwa szkoły, 3) język wykładowy szkoły, 4) imię i nazwisko właściciela szkoły, 5) imię i nazwisko kierownika szkoły, 6) ilość oddziałów w szkole, 7) ilość sił nauczycielskich stałych z podziałem na mężczyzn i kobiety, 8) ilość sił nauczycielskich niestałych z podziałem na mężczyzn i kobiety, 9) ogólną ilość dzieci w całej szkole z podziałem na chłopców i dziewczęta oraz 10) z podziałem tychże według wyznania na katolików, ewangielików, prawosławnych, żydów i innych wyznań. Przytym zaznacza się, że pod siłą nauczycielską stałą rozumieć należy zwyczajnych nauczycieli, prowadzących klasę, czy oddział; pod siłą nauczycielską niestałą — nauczycieli pomocniczych, jako to: nauczycieli religji, śpiewu, rysunków, gimnastyki, robót i t. p.

Do szkół o charakterze elementarnym zalicza się i te ochrony-szkoły, które w celu ukrycia w swoim czasie ze zrozumiałych powodów swego istotnego charakteru, dotąd nosiły nazwę ochronek. Szkoły niezajerestrowane do wyżej wymienionego czasu będą uważane za nieistniejące.

— Konferencja nauczycielstwa szkół średnich.

Wczoraj wieczorem w lokalu przy ul. Andrzeja nr. 4 odbyła się konferencja nauczycielstwa szkół średnich z udziałem wizytatorów z Warszawy z ramienia ministerjum oświaty pp. Wójcickiego, Morawskiego i Nawroczyńskiego.

Zebranie zagaił w obecności stu kilkunastu osób prezes Stow. p. Antoni Remiszewski, poczem na przewodniczącego powołano dyrektora Starkiewicza, który zaprosił na asesorów panią Waszczyńską, ks. Kuczyńskiego, a na sekretarza p. Wysznackiego.

W myśl porządku dziennego pierwszy zabrał głos p. Radwański, który wyczerpująco przedstawił historję powstania Stowarzyszenia nauczycieli chrześcjan i jego rozwoju, oraz historję szkolnictwa polskiego w Łodzi.

Sędzia p. Tadeusz Kamieński referował sprawę materjalnego wyposażenia nauczycieli, zdając szczegółowe sprawozdanie z przeprowadzonej w roku zeszłym ankiety przez Stow. nauczycieli chrześcjan.

Zarówno w owem sprawozdaniu jak w dyskusji podkreślano niską normę płacy nauczycieli i przepracowanie nauczycielstwa wogóle.

Podczas dyskusji wyłonił się wniosek czy i w jaki sposób ministerjum oświaty może udzielić doraźnej chociażby pomocy nauczycielstwu.

P. wizytator Nawroczyński zakomunikował, że w Warszawie powstał projekt wypłacania nauczycielom tytułem zapomogi 50% pensji rocznej, lecz ze względu na stan finansowy ministerjum projekt ten na razie, nie jest możliwym do zrealizowania.

Na przyszłość ministerjum ma projekty stałych etatów i emerytur dla nauczycieli.

Gdy mowa była o prawno państwowem stanowisku nauczycieli p. Nawroczyński informował zebranych, że ministerjum ma zamiar stworzyć szkoły państwowe, wzorowe, w niewielkiej na razie liczbie, ze względu na trudne warunki finansowe, z jakiemi walczy; niektóre zaś z istniejących szkół wzorowych prywatnych — upaństwowić, wreszcie niektórym nadać prawa szkół publicznych.

Następnie poruszono sprawę wykształcenia nauczycielstwa.

Zebrani wypowiedzieli się za koniecznością organizowania kursów metodycznych nauczycieli szkół średnich. (i)

— Osobiste.

P. Grzybowska, dotychczasowa instruktorka ochron, powołana została na stanowisko organizatorki i inspektorki wstępnych szkół dla kandydatów do seminarjów nauczycielskich.

— Z Resursy Rzemieślniczej.

W sobotę dn. 26 b. m., o godz 6 i pół wieczorem, w Resursie rzemieślniczej odbędzie się podwieczorek o urozmaiconym programie dla członków i wprowadzonych gości.

W niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem, danem będzie przedstawienie amatorskie sztuki przerobionej z powieści Sienkiewicza p. t. „Pani Wołodyjowska". Sztukę reżyseruje artysta teatru polskiego p.. W. Nowakowski.

— Ze Związku zawodowego pracowników i pracownic fryzjerskich.

W niedzielę dn. 27 b. m. o godz. 3-ej popoł. w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 34 odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Związku zawodowego pracowników i pracownic fryzjerskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania. 2) Sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej. 3) Wybór zarządu i komisji rewizyjnej. 4) Wytyczne na przyszłość. 5) Wolne wnioski. (*)

— Patronat łódzkiego Związku Harcerzy polskich.

Dnia 26 b. m. o g. 7 w.w sali Tow. Krajozn. odbędzie się ogólne zebranie patronatu i protektorów łódzkiego Związku Harcerzy polskich z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności patronatu. 3) Sprawozdanie z działalności „Rady naczelnej". 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Wybór patronatu. 6) Wybór komisji rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacje.

Po wyczerpaniu powyższego porządku dziennego nastąpi bezzwłocznie wybór „Zarządu patronatu" i „Rady naczelnej".

— Koncert Adasia Frydmana.

W sobotę w Sali Koncertowej (Dzielna 18) odbędzie się koncert młodocianego skrzypka Adasia Frydmana, którego talent po występach Filharmonji Warszawskiej i w Łodzi w sezonie ubiegłym przez krytykę i publiczność należycie oceniony i uznany został.

Koncert ten ma na celu zebranie funduszu na dalsze kształcenie młodego artysty — wątpić przeto nie należy, że społeczeństwo łódzkie, udzieli mu swego poparcia i da w ten sposób możność wybitnemu talentowi dalszego rozwoju w sztuce.

Bilety w niewielkiej liczbie pozostałe są do nabycia w „Czytelni Nowości" Alfr. Strauena, Dzielna 12.

— Znaczna kradzież.

Onegdaj niewykryci złoczyńcy, dostawszy się do mieszkania Tajtelbauma przy ul. Piotrkowskiej 37 skradli portfel, zawierający tysiąc marek, paszport, oraz przepustkę. (*)

— Z prezydjum policji.

Prezydjum policji zatwierdziło 27 kupców, którzy mogą zakupywać masło dla oddziału kontroli warszawskiej zakupu masła, a mianowicie: z Łodzi: A. Tszepkiego, I. Pińczyka, B. Parzenczewskiego, M. Tuchmanda, M. Fajnmana, A. Wolfa, Sz. Djamenta, A. Wolberga, H. Hirszkopfa, H. Trybownika, J. Kliczawskiego, A. Dłużniewskiego, H. Zylberstejna, J. Rapoporta, M. Openheima,, I. Zajdla, Erlichmana i H. Wajnberga.

Z Aleksandrowa: H. Natanowicza, i H. Grünszpanholca.

Z Dłutowa: J. Kruca i G. Tenenbauma.

Z Tuszyna: L. Brzezińskiego i I. Lejzerowicza.

— Sprzeniewierzenie.

Wczoraj rozeszła się pogłoska, że znany w sferach handlowo - przemysłowych M. S., pracujący w kilku instytucjach tutejszych, bądź to jako urzędnik płatny, bądź to honorowy, sprzeniewierzył dość sporą sumę i uciekł z Łodzi.

Pogłoska ta podobno jest uzasadniona, gdyż w jednem ze stowarzyszeń ustalono, że S. pobrał od różnych członków udziały do kooperatywy i przywłaszczył je sobie, w innej znów instytucji S. nie wpłacił do kasy powierzonej sobie sumy od klienta.

W jednym z zakładów naukowych żeńskich S. piastował mandat skarbnika Koła pomocy i tutaj stwierdzono nadużycie zaufania.

Obecnie we wszystkich instytucjach, gdzie M. S. pracował, zrodziły się podejrzenia, że S. wszędzie, gdzie mógł, przywłaszczył sobie gotówkę. Wobec tego we wszystkich tych instytucjach powołano komisję dla dokonania szczegółowej rewizji ksiąg buchalteryjnych.

S. podobno zarwał znajomych, wyłudziwszy spore grosza w formie pożyczki. (*)

Z teatru.

„HAMLET"

Tragedja w 10 odsłonach Wiljama Szekspira — w inscenizacji Józefa Kotarbińskiego.

O Szekspirze i Hamlecie napisać dzisiaj cośkolwiek nowego jest niepodobieństwem. Setki tomów już poświecono genjalnej twórczości Szekspira a Hamlet w szczególności stał się pratypem swego rodzaju filozofji refleksyjnej. Udramatyzowanie filozofji życia jest dotychczas niedoścignym wzorem w Hamlecie. W żadnej innej tragedji Szekspira niema tyle nowoczesnego sceptycyzmu i chęci rozwiązania głębokiej zagadki bytu. Wszak Hamletowskie „być albo nie być„ w tej tragedji znalazło swój początek i wyraz. Hamlet, jako utwór sceniczny, ze względu na zmienny charakter głównego bohatera, w którym gwałtowne zachodzą przemiany, poczynając od melancholji a kończąc na wybuchach, raz dokuczliwych i cierpkich, to znowuż szlachetnych; następnie ze względu na brak charakteru a z drugiej strony ze względu na heroizm ducha Hamleta, stanowi nielada trudność do przezwyciężenia dla artysty, kreującego tę rolę. To też tylko wielcy artyści dramatyczni są w stanie dać z Hamleta to, co w ramy tej kreacji trzeba włożyć, aby uczynić z niej ten wszechludzki typ szarpiącego się w pętach bytu powszechnego ducha.

Czy pan Stanisławski dał nam to wszystko, co w Hamlecie uplastycznić trzeba, aby nadać mu cechy wszechludzkie?

Pozwalam sobie wątpić ..

Pan Stanisławski dał w Hamlecie poprawną i sumienną grę aktorską, ale jego Hamlet nie wstrząsa widzem, nie przykuwa uwagi do zmagań i załamań ducha.

Sądzę, że bezkarnie nie może artysta, nawet najzdolniejszy, być doskonałym wykonawcą kreacji farsowych i dramatycznych.

Całe otoczenie Hamleta utrzymało się również tylko na poziomie poprawności.

Na wyróżnienie zasługuje p. Trembińska, (Ofelja), p. Tadwin (b. dobry Polonjusz) i p. Pilarski (duch ojca Hamleta). — Dobrze i praktycznie pomyślane przez art. malarza p. Andrzeja Pronaszko dekoracje nie mało przyczyniają się do poprawnej całości, którą nacechowane jest wystawienie arcydzieła Szekspirowskiego. *J. Gr.*

„Marga" sztuka w 3-ch aktach z prologiem i epilogiem Henryka Zimmermana.

Pan Zimmerman w swej sztuce „Marga" chce nam dowieść, iż między dwojgiem ludzi, nawet poza sferą faktów i wydarzeń może zajść tyle myśli i uczuć, że wystarczą one na wypełnienie 3 aktowej sztuki.

To też w wystawionej wczoraj sztuce grają tylko dwie osoby: mężatka Marga Brandt oraz kawaler Teo v. Clausing.

Między temi postaciami przewija się akcja, którą możnaby nazwać ze strony zalotnego kawalera Teo v. Clausinga „walką o miłość", którą stara się zdobyć w pierwszym i trzecim akcie.

Treść sztuki jest ciekawa i zachowana w ramach modernizmu: Młodzieniec, wyrafinowany flirciarz i frazeolog Teo v. Clausing, stara się zwieść z drogi mieszczańskiej cnoty „słomianą wdowę", Margę Brandt. Stara się ją więc omamić pięknemi słowy... Kobieta jest istotą słabą, a więc pod wpływem jego słów i muzyki, przygrywającej zdala, ulega...

Akt drugi: Tejże nocy piękna pani przyjmuje młodziana u siebie; bawi on ją rozmową i dowcipami, lecz nastrój bierze górę, pocałunki stają się gorętsze, gdy w tym... rozlega się dzwonek. Marga i Teo odskakują od siebie i myślą o ratunku:— Niema dokąd uciekać. „Schowaj mię do szafy", błaga kochanek. „Nie! musisz mężowi memu wszystko powiedzieć, poczym pójdę z tobą w życie". Lecz w owej to chwili wykazuje się płytkość i nicość bawidamka; drży on i blednie. W następstwie okazuje się, że dzwonek, to tylko pomyłka listonosza, który miał depeszę dla sąsiadów. Marga wraca. Lecz jest już inną. Teo jest dla niej obcym, nie istnieje już więcej. On zaś stara się rzecz całą zbagatelizować. Czyni to również w trzecim akcie. Nic nie pomaga, pieśń przebrzmiała...

Rzecz napisana jest z dużym talentem. Prócz oryginalnej konstrukcji, która w dużej mierze jest owocem prostoty zasadniczych linji sztuki, należy zaznaczyć świetny styl, przebłyskujący żywym „ésprit", oraz duże zrozumienie charakterów ludzkich.

Margę kreowała bardzo dobrze p. Marja Einödshofer, zaś Clausinga p. Otto Lange.

Autora wywoływano i obdarzano oklaskami oraz masą kwiatów.

Zet. El.

Dyscyplina w wojsku rosyjskiem.

Różne były terminy służby w wojsku rosyjskiem. Za panowania Mikołaja I trwała ona 25 lat, nie licząc tych wypadków, kiedy skazywano na dożywotnią służbę w wojskowych aresztanckich rotach.

Dyscyplina nacechowana była barbarzyństwem w całem tego słowa znaczeniu.

Wykroczenia wojskowe najsurowiej karano, a najcięższe roty aresztanckie dla żołnierzy były w Kronsztadzie, Rydze, Sweaborgu i na wyspach Alandzkich. Dezerterów zaliczano do katorżników, i piętnowano ich rozpalonem żelazem, zaznaczyć bowiem należy, iż piętnowanie było przepisane kodeksem. Wypalano naprz. na ręku włóczęgom (brodiagom) literę B, mordercom, podpalaczom, fałszerzom i t. p. na twarzy K, A, T, (katorżnik)

Za hardość i inne przestępstwa w rotach przykuwano do taczki, z którą delikwent musiał jeść, spać i z sobą wszędzie prowadzać. Bardziej aniżeli morderców, prześladowano za przestępstwa polityczne lub opór władzom żołnierzy-buntowników. Kary cielesne stosowano na mocy wyroków sądu wojennego przez wymierzanie w obnażone plecy razów prętem w ilości od 500 do 6000, stosownie do wykroczenia. Wyrok wykonywano wobec całego pułku; skazańca przepędzano między dwoma szeregami żołnierzy, trzymających w ręku pręt (skwoś stroj).

Za zabójstwo oficera wymierzano 3000 — 6000 pałek lub rózeg. Po 2—3 tysiącach z człowieka pozostawała już martwa okrwawiona masa, lecz aby stało się zadość carskiemu wyrokowi, bito trupa, póki nie wymierzono przepisanej ilości. Życie w takich razach zazwyczaj zależało od ludzkości oficera, który udawał iż nie widzi, że towarzysze słabo wymierzali uderzenia. Ale ponieważ takich oficerów było znikomo mało, więc też zwykle skazaniec umierał, lub też pozostawał kaleką na całe życie.

I choć żołnierz nienawidził swą starszyznę całą duszą, ale teroryzowany, tak przywykł do ślepego posłuszeństwa, że znosił największą krzywdę i poniewierkę i rzadko zdobywał się na wielki czyn oporu lub samosądu.

Oficera rosyjskiego cechowała na ogół brutalność, posunięta często do granic zwierzęcego obchodzenia się z żołnierzami. Były to typy wzoru Iwana Groźnego, którego okrutny charakter nie był bynajmniej czemś wyjąt-

kowym, nie był zjawiskiem, lecz wynikiem skłonności narodowych.

„Często Iwan Groźny nagle zrywał się od stołu i biegł do więzienia patrzeć na zadawane tortury.

Kronikarze powiadają, że kiedy czuł się niezdrowym i nie miał apetytu, używał tego sposobu, żeby poruszyć w sobie żółć i ułatwić strawność. Jakoż wróciwszy, zasiadał znowu i smaczno jadł".

(Rzecz o literaturze słowiańskiej A. Mickiewicza).

W innem miejscu powiada Mickiewicz:

„Ilekroć zdarzył się w stolicy ktoś ze znakomitych cudzoziemców, mianowicie kiedy przybywało poselstwo od króla polskiego albo od cesarza, Iwan natychmiast zmieniał swoje postępowanie i starał się nadać wcale inną postać wszystkiemu. Nakazywał mieszkańcom Moskwy stroić się w odzienie świąteczne, gromadzić się tłumnie w miejscach, kędy przejeżdżał, łaskawie przemawiał do ludu, wystrzegał się w obecności obcych rzec komukolwiek choćby najmniej przykre słówko. Posłowie, traktowani przez niego niezmiernie grzecznie i uprzejmie, mniemali rzeczywiście, że, co o nim gadano za granicą, było potwarzą, wystawiali go swoim dworom, jako monarchę wychowanego najlepiej, który mówił pięknie, miał pełno światła i gdzie się obrócił, odbierał dowody miłości od swoich poddanych. Tymczasem tęsknota i trwoga panowała w całym kraju. Nie widziano końca straszliwego ucisku, a nikt nie śmiał wydać głosu boleści".

(Dok. nast.)

Ostatnie telegramy.

Trocki powróci do Brześcia

„Prawda" pisze, że Trocki z całą pewnością w dniu 27 stycznia wróci do Brześcia Litewskiego.

Protest Niemiec.

„Voss. Ztg." dowiaduje się drogą okólną z Rio de Janeiro:

Niemcy za pośrednictwem holenderskiego poselstwa założyli ostry protest przeciwko francusko-brazylijskiej umowie, co do używania zarekwirowanych okrętów niemieckich.

Angielskie środki zapobiegawcze przeciwko zaburzeniom.

Podług doniesienia z Dublina do dzienników Londyńskich w poniedziałek i we wtorek władze krajowe zamknęły w stolicy irlandzkiej biura: stowarzyszenia oświatowego, niezawisłości Irlandji i centralne biuro irlandzkich narodowych związków.

Powrót Niemców z Anglji.

Do Rotterdamu przybyli z Anglji oczekiwani niemcy a mianowicie: 400 ciężko rannych żołnierzy i 980 jeńców cywilnych w wieku ponad 45 lat.

Zmiany w Anglji.

W kołach paryskich panuje powszechne mniemanie, że ustąpienie Carsona pociągnie za sobą i inne zmiany w gabinecie angielskim, lecz, że Lloyd George i nadal zachowa kierownictwo gabinetu.

Rozmaitości.

Kraina masła.

Więcej niż pół miljona centnarów masła Syberja dostarczała Niemcom w ostatnich latach przed wojną, a jednak ilość ta była zaledwie małą cząstką całego wywozu masła tego kraju. Głównie wywożono do Anglji, a Niemcy jedynie zimą sprowadzali ze Syberji masło w czasie, gdy Anglja zaopatrywała się w masło australskie. Anglicy więc mogli spotrzebować jeszcze raz tyle masła co Niemcy, a mianowicie 18½ centnara w stosunku do 6 cent. na głowę. Podług wywodów prof. E. Ratha w czasopiśmie „Umschau" po raz pierwszy masło syberyjskie pojawiło się w handlu europejskim przed 20 laty, a przywieziono je koleją do portów Bałtyku. Wywóz morzem odbywał się z Rygi i Windawy. Początkowo stan masła po tak długiej podróży nie był zachęcający, lecz już w r. 1899 skonstruowano specjalne wagony ochładzające. Ponieważ przesyłka koleją trwała do Rygi tylko 13 dni, masło doskonale przechowane przybywało do miejsca przeznaczenia. Cały czas przesyłki ze Syberji (Czeljabinska) do Hamburga wynosi 13 — 14 dni, a masło zwłaszcza zimą przybywało do Niemiec tak doskonale zakonserwowane, iż nie było go można w smaku rozróżnić od krajowego. Jedynie znawcy przypisywali mu mniejszy aromat. Głównemi miejscami handlu masłem syberyjskiem były prócz Londynu, Kopenhaga i Hamburg.

Pomijając to, iż stosunki handlowe doznały zmian ogromnych podczas wojny, zważyć należy, że gospodarstwo mleczne w Syberji zachodniej mogłoby się jeszcze lepiej rozwinąć, i że ilość mleka przez zaprowadzenie nowoczesnego trybu gospodarczego mogłaby się zwiększyć w dwójnasób. Podobno liczą ilość bydła w tej części Syberji na 25 miljonów, tak iż żyje tam wiele więcej bydła niż ludzi.

O wychowanie estetyczne dziecka.

III.

Tak samo, jak istnieje w dziecku skłonność estetyczna, istnieje również i twórczość artystyczna, a pierwszym objawem tejże jest upodobanie dziecka do przyozdobiania własnej osoby. Jest to, naturalnie cechą zmienną, najczęściej narzuconą przez otoczenie i właśnie dla tego możnaby ją wyzyskać tylko przez podsuwanie dzieciom do swobodnego wyboru ubrań i ozdób skromnych i harmonijnych.

Działalność estetyczna dziecka występuje także w zabawie. Czynnikiem głównym, dającym pierwszy impuls wyobraźni twórczej, jest samorzutność, potrzeba tworzenia, czego objawy widzimy w wynajdywaniu przez dzieci coraz to nowych zabaw.

W zabawach tych wcześnie bardzo następuje popęd naśladowczy, początkowo w formie prostej, potem bardziej skomplikowanej.

Dziecko w czynność naśladowczą wplata pierwiastek twórczy, — to coś nowego, dla urozmaicenia rzeczy zwyczajnych. W zabawach tych silnie bardzo występuje zdolność łudzenia się, cechu odczuwania estetycznego. Dziecko widzi we wszystkiem to, co chce widzieć, w zabawę wplata ono swe marzenia i pragnienia; ponad światem zmysłów tworzy świat inny, wynikający ze swej istoty, świat, w który silnie w danej chwili wierzy i żyje w nim całą duszą.

W zabawach dzieci widzimy jeszcze wiele innych cech działalności artystycznej, jak nap. zupełną bezinteresowność — dzieci, bawiąc się, mają na celu jedynie przyjemność.

W dalszym rozwoju samodzielnej działalności artystycznej dziecka jest rysunek. Spostrzegawczość dziecka szuka wyrazu w linjach i punktach, które mają dla niego znaczenie symbolów; tkwi w niem chęć uprzytomnienia sobie tego, co widzi, rysunek jest mu środkiem wyrażenia się. Potęga wyobraźni, zdolność łudzenia się uzupełnia, upiększa niezdarne kreski i nadaje pożądaną postać i znaczenie.

Rysunek stanowi najulubieńsze zajęcie dziecka; pozostawione samo sobie, najczęściej rysuje. Mimo swą nieudolność, to niezaprzeczenie najbogatsze pole do rozwoju i wykształcenia estetycznego, niestety, dotąd po macoszemu traktowane.

Wyżej zaznaczyłem, że najlepszym środkiem rozwijania poczucia piękna, to obcowanie z przyrodą. Przyroda jednak nie zawsze jest do naszego rozporządzenia, i nie jest dość urozmaiconą, a instynktowna potrzeba wrażeń i rozkoszy estetycznych, tkwiąca w człowieku, domaga się zaspokojenia.

Owa to właśnie niezaspokojona potrzeba piękna wytworzyła sztukę. Dzieło sztuki odtwarza nam bowiem jakiś moment, jakiś najbardziej charakterystyczny rys natury, w sposób możliwie doskonały.

Artysta potrafi utrwalić zjawisko przemijające, ująć cechę piękna, i przedłużyć jego istnienie, upraszcza obfitość zjawisk, a tem samem odtwarza je wyraziściej i jaśniej. Podziwiając dzieło, wchodzimy w kontakt duchowy z artystą, pojmujemy jego myśli, rozmarzamy się jego marzeniem.

To też dzieło sztuki, często bardzo, wzrusza nas więcej niż przyroda sama, gdyż jeśli i ono naturę odtwarza, to naturę uczłowieczoną, widzianą za pośrednictwem ducha ludzkiego, oczyszczoną z tego, co nas w niej niemile dotyka, — daje naturę upiększoną, wyidealizowaną. Dzieło sztuki uczy nas patrzeć na świat i przyrodę tak, jak one przedstawiają się artyście, obdarzonemu, prócz siły twórczej, wybitnie wyćwiczonym wzrokiem i bogatą wyobraźnią.

W dziecku potrzeba wrażeń estetycznych tkwi z równą siłą, jak u dorosłych: Zbliżenie zatem dzieci do dzieł sztuki jest nader pożądanem, przyczem należy uprzystępnić pierwotne pojęcie i odczucie dzieł sztuki w zakresie możliwym dla ich poziomu, t. j. nauczyć patrzeć, umiejętnie oglądać dzieła, nauczyć pojmować i odczuwać ich piękno. Tu jednak trzeba pamiętać, by chwilę odpowiednią upatrzyć, bo dziecko nie zawsze usposobionem jest do podziwu, wzruszenie estetyczne nie może powstać na zawołanie, ani też zostać narzucone. Dla tego też wskazanem jest, by wychowawca był bardzo oględnym, aby nie sugestjonował dziecka, narzuceniem mu swoich własnych wrażeń.

Wł. S-jek.

Ofiara

złożona w administr. Gazety Łódzkiej.

Zamiast kwintów z okazji zaręczyn p. Bron. Szleserówny z p. Ajzensztejnem i Teofili Kuczyńskiej z p. Pulwermanem ofiaruje na Uzdrowisko Mieczysława K. 5 mk.

Loterja Legjonów Polskich.

(Tabela nieurzędowa).

Piąta klasa, 9-ty dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 4000 № 13149.

Mk. 2000 № № 6774 28399.

Mk. 1000 № № 6919 20100 29398.

Mk. 500 № № 9655 12006 13863 13900 14546 29726 31615.

Mk. 200 № № 387 1435 5300 5891 6041 8972 10915 12943 15703 19671 23113 23165 28357 30641 30752 31734.

Teatr COLOSSEUM Teatr
Zachodnia 53. Dyr. Th. Junod.

Nowy program.

Spieszcie zobaczyć! Jeszcze tylko kilka dni!

Ostatnią atrakcyjną nowość

ALEX GRAHLMANN

z jego Teatrem Liliputów

oraz 16 innych pierwszorzędnych №№. Początek o g. 8-ej.

Proszę o wczesne zamawianie miejsc. W sobotę, 26 b. m. odbędzie się

Extra Przedstawienie dla Dzieci z dobranym na ten cel programem i udziałem A. Grahlmana z jego teatr. liliputów. Początek o 3.

W niedzielę, d. 27 b. m. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Sienkiewicza 34 odbędzie się

Ogólne roczne zebranie

członków Związku Zawodowego pracowników i pracownic fryzjerskich.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i zewnętrzne

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów 9—1 i od 6—8. || Panie od godz. 5—6.

Nie kupujcie resztek

póki się nie przekonacie, że najtaniej i najpiękniejsze towary nabyć można tylko przy ulicy Dzielnej 34 m. 14.

poprz. oficyna I piętro,

jak: na bluzki i suknie damskie i męskie kostjumy oraz szewioty, korty, bostony, drap, pozne barchany i cajgi i inne modne towary!

Ceny stałe.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Choroby skórne, zewnętrzne i włosów

ZAWADZKA 1, róg Piotrkowskiej

Przyjmuje od 8—2 i od 4—9, Panie od 5—6.

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe gwarantowanej dobroci dostarcza w każdej ilości

SKŁAD NASION LEHR i SKA

Warszawa, Żabia 2.

Pierwsza chrześcijańska lecznica

chorób zębów i jamy ustnej, teraz Sienkiewicza № 83, róg Ewangielickiej.

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby Leczenie homeopatyczne. Od 9—6.

Władysław Kruk

Przejazd 5l.

przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres elektrotechniki, instalacje światła, oraz wszelkie reperacje.

Uczcie się na Samouczku REUSSNERA w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole, bo

Samouczek

ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się sam bez pomocy nauczyciela, zatem bezpłatnie, czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku, francusku, angielsku i po polsku bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem, nie potrzebując płacić za naukę, oszczędza się znaczną sumę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na Samouczek, zwraca się z tysiącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ma za to wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet uzdolnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych języków poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, lub do poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej jeszcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek do Samouczka. Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać, lub czytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę praktyczno-konwersacyjną, przy pomocy Samouczka. Konwersacja bowiem stanowi kwintesencję z nauki języków nowożytnych, a tej nie uczą ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około 100,000 zwolenników metody nauczania Reussnera i 2,000 jego uczniów osobistych zajmujących już wysokie stanowiska dzięki Samouczkom jego, dają rękojmię o nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności tychże Samouczków, istniejących do 1889 r., których ceny są stosunkowo niskie, np.: fen. 15, 40, 80; mrk. 1.50, 2, 3 i t. d. Świeżo wyszedł z druku Samouczek Polsko-Niemiecki kurs I-y, XXXVII-a ed. po 3 mk., kurs II ed. XVII-a po 5 mrk., Polsko-Francuski kurs I ed. XVII-a po 3 mrk. kurs II ed. VI-a po 8 mk. Adres autora, Złota 6 w Warszawie, który wysyła I-szy. zeszyt próbny gratis na żądanie

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. Piotrkowska № 199 m. 7.

Drzewo suche rąbane, hurtownie i detalicznie pud 1 m, 65 f. Skład polski Władysława Tylińskiego, Franciszkańska 25.

21 Główna. Krawiecka pracownia garderoby męskiej tanio wykonywa obstalunki: nicowanie, reperacje, czyszczenie, pranie. J. Wojciechowski, Główna 21.

Meble sprzedaję po cenie kosztu Orla 23. Stolarnia.

Potrzebni są robotnicy i robotnice od lat 15 do robót leśnych na dogodnych warunkach, na wyjazd. Bliższych wiadomości zasięgnąć można do piątku: Konstantynowska № 44, od 9 do 12 w poł. Stróż wskaże.

Pianino w dobrym stanie do sprzedania. Piotrkowska № 141 Wiadomość u stróża.

Pianino do sprzedania. Obejrzeć: Wólczańska 109—9a. od 5 do 7 wiecz.

Pokoj z kuchnią i przedpokojem do wynajęcia od zaraz; elektr. oświetl. Widzewska 101 m. 3 od 3—4 po.

Posługaczka potrzebna. Widzewska 135—8.

Zagubione dokumenty.

Dowód № 59385 Oddziału 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Mejera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zr. bione.

Franz Zibart zgubił legitymację na chleb na 3 osoby, wydaną z K. P. Ch. i M.

Ignacy Drążewski zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Izak Lewin, Podrzeczna 9, zgubił książkę legitymacyjną na 1 osobę, wydaną z K. R. Ch. i M.

Wiktorja Kuszczyńska zgubiła paszport za № 8938, wydany w Łodzi.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK Przejazd 8.

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA. Przejazd 8.